

Ponczowin, PTAKI Z KLATEK SCHODOWYCH (f

[D A N'94]

Szybuję ponad miastem i spoglądam sobie w dół
Widzę jak wędruje lód, widzę jak wędruje lód
Niemał, że zamknięty w klatce, a ja w sercu ciągle bunt
Pokonuję grząski grunt, na bani nieustanny luz

[Ponczowin]

Stygło mleko pod nosem, już chciałem rządzić
Tylko że kumple rwali dupy a ja miałem trądzik
Nigdy nie stałem sam, to chyba zostało do dziś
Na tamten czas pleców nie powstydziliby się żaden z Og's
Jedna z wielu rodzin
Gdzie w rejestrze mój rocznik to byli młodzi.
Nie na ławce o dziwo, bo ten sam pejzaż codziennie
Wzbudza raczej żal, nie podziw.
Już wolę wczuty poszukać dróg na skróty
Szerokie horyzonty a nie ciasne buty
Robimy jointy, wcale nie tracę wczuty
Na stagnację już nie stracę ani minuty
Bo nie chcę skończyć w bagnie
0,7 i pół, leci pojara na dwóch
Tak wygląda całe życie na ławce
I to daleko od snów, może lepiej się rusz?
Bo w to wpadniesz...

[D A N'94]

Szybuję ponad miastem i spoglądam sobie w dół
Widzę jak wędruje lód, widzę jak wędruje lód
Niemał, że zamknięty w klatce, a ja w sercu ciągle bunt
Pokonuję grząski grunt, na bani nieustanny luz

[Roka]

Na naszym podwórku kilku dostało skrzydeł
Ja miałem być w tym gronie, które kurs obrało wyżej
Niż sąsiedzi ścielący wieczorem śpiwory pod Spółem.
Ile razy to pomyślałem, że to piwo im odbiorę
Dla ich dobra, od razu opcja weź się obraź
Nie ucz ojca robić bachora, znikoma szkoda
Dla społeczeństwa, patrzę na ślepych okiem dziecka
Dzieli ściany i flaszeczka, fart że RTL 7
Nadawała tyle bajek, więcej tylko w Panoramie
Ja w TV już tylko sport, barany łykają dalej tanią karmę.
Chcę życie mieć jak w Travel Channel.
Zobaczyć krajów pare, z góry osrać Himalaje
Na ośce był raz zakład kto z nas zajdzie najdalej
Wszyscy wskazali na mnie, sorry że rozczarowałem
Ale jest nadzieja, że nie skończę z niczym
Daj znać minutę przed końcem bo sędzia nie doliczy nic..

[D A N'94]

Szybuję ponad miastem i spoglądam sobie w dół
Widzę jak wędruje lód, widzę jak wędruje lód
Niemał, że zamknięty w klatce, a ja w sercu ciągle bunt
Pokonuję grząski grunt, na bani nieustanny luz